CZĘŚĆ XXVII. № 29. ROK 14. (1843).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna,* 45 rubli assygn. *Półroczna,* 25 rub. assyg Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 53 rubli assygn. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, 16/28 KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 15/27 *Kwietnia.*

NN. Państwo Oboje, JJ. CC. WW. W. Xiążę Cesarzewicz Następca i W. Xiężna Cesarzewiczowa Marya Alexandrowna, WW. Xiążęta Konstantyn i Michał Mikołajewicze, W. Xiążę Michał Pawłowicz, WW. Xiężniczki Olga i Alexandra Mikołajowny i W. Xiężniczka Elżbieta Michałowna, w nocy Zmartwychwstania Pańskiego słuchali nabożeństwa w wielkiej kaplicy pałacu Zimowego. Między nabożeństwem i Mszą św. NN. Państwo raczyli odbierać powinszowania od członków Rady Państwa, Ministrów, Senatorów, Jenerałów i oficerów gwardyi, wojsk lądowych i morskich, osób należących do Dworu i do niego wstęp mających.

O wpół do szostej po południu damy przypuszczone były do ucałowania ręki N. Pani w kościele.

Na drugi dzień świąt JJ. CC. MM. słuchali Mszy św. w wielkiej kaplicy pałacowej, po której było zgromadzenie dyplomatyczne. Z tej okoliczności PP. d'Oerstedt Radzca poselstwa Pruskiego, hrabia de Bylandt, sekretarz poselstwa Niderlandskiego i de Schmückert Radzca pocztowy Pruski, mieli zaszczyt być przedstawionemi NN. Państwu.

—

Rozkaz dzienny Jego Cesarskiej Mości *z d. 11 Kwietnia 1843.*

«Zostają podniesieni za odznaczającą się służbę do rangi Jenerał-porucznika, Jenerał-majorowie: Dowodzący dywizyami: 4 lekką jazdy *Sass 2* i 19 pieszą baron *Rennenkampf,* obaj z zatwierdzeniem Naczelnikcami tychże dywizyj— zostający przy odwodowej piechocie *Dobriszin 1* z pozostaniem w odwodowych wojskach — S. Petersburski Oberpolicmejster, Jenerał-adjutant *Kokoszkin,* z zachowaniem dotychcz. urzędu i stopnia — Dowodzący 1 dywizyą ułanów *Pillar von Pilnau,* z zatw. Naczelnikiem tejże dywizyi — Nakazny Ataman Kaukazskiego linijowego wojska Kozaków *Nikołajew 1,* z zachow. tego dowodztwa — Dowodzca 2 brygady 1 dywizyi lekkiej jazdy gwardyi i pułku huzarów gwardyi, *Pławtin 1,* i mianowany Dowodzcą 2 brygady dywizyi kirysyerów gwardyi — Vicedyrektor Wojennej Akademii baron *Rennenkampf* z zachow. dotychcz. obowiązków — Jenerał-adjutant baron *Meyendorff* z zachow. tego stopnia — Zostający przy wojskowych zakładach wychowania *Chwoszczyński* z pozostaniem przy tychże zakładach — Dowodzący 3 dywizyą pieszą *de Witte* z zatw. Naczelnikiem tejże — Dowodzca 2 bryg. dywizyi kirysyerów gwardyi i pułku gwardyjskiego kirysyerów N. Cesarza Jmci *Klupfel* i mianowany Dyrektorem Pawłowskiego korpusu Kadetów — Dowodzący 3 dyw. pieszą gwardyi von *Moller* z zatwierdzeniem Naczelnikiem tejże — Naczelnik artylleryjskiej dywizyi Oddzielnego korpusu grenadyerów *Smagin* i Naczelnik Sztabu 4 korpusu piechoty *Owander,* obaj z zachow. tychże obowiązków — Dowodzący 2 dyw. pieszą gwardyi *Rehbinder 1* z zatw. Naczelnikiem tejże dywizyi — Dowodzca szkoły podchorążych i junkrów gwardyi baron *Schlippenbach* i mianowany Dyrektorem 1 korpusu kadetów — Naczelnik 5 dyw. jazdy baron von *Tornau,* Kurator okręgu naukowego Warszawskiego *Okuniew 1,* obaj z zachow. dotychcz. obowiązków — Dowodzca pułku kozaków gwardyi *Kuzniecow 1,* i mianowany Pochodnym Atamanem pułków Dońskich kozaków przy Oddzielnym Kaukazskim korpusie — Naczelnik sztaba korpusu inżynierów górniczych *Czewkin* z zachowaniem tego urzędu. *(D. c. n.)*

— Przez Ukazy Cesarskie z d. 10 b. m. mianowani: Koniuszy Dworu hr. *Wielhorski* Sprawującym obow. Koniuszego Dworu J. C. W. W. Xiężnej Maryi Mikołajówny — spraw. obow. Koniuszego Dworu J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza, R. St. *Tołstoj*, Rzeczywistym Radzcą Stanu — Rządzca Kancelaryi Komitetu urządzenia rozkładu poboru gruntowego Radzca Stanu *Wieniewitinow* szambelanem, a pomocnik sekretarza poselstwa w Stambule R. hon. xżę Dawid *Golicyn*, urzędnik Kancelaryi Minist. Wojny xżę Borys *Golicyn* i Radzcy honorowi: urzędnik Depart. Poczt *Böhm* i pomocnik szefa biura w Ministerstwie Dworu *Zehe*, kamerjunkrami Cesarskiego.

— Sławny Liszt przybył w tych dniach do Petersburga.

— Wczora we Srodę, 14 b. m. o wpół do 2 po południu, kra ruszyła się na Newie i most Isakiewski zdjęto.

— Kometa widziana była w mieście Szemacha w prowincyi Kaspijskiej. Dajemy tu list o tém pisany do redakcyi jednej z gazet Petersburskich. «5 Marca o godzinie 8 wieczorem ukazała się na południowej stronie horyzontu kometa nadzwyczajnej wielkości, otoczona gwiazdami, wśrod pięknej pogody i przy temperaturze 5 stopni ciepła. Zjawisko zajmowało całą ćwierć zachodniego widnokręgu, ogon jej skierowany był nadół ku zachodowi w linii prostej, światło jej było blade; po dwoch godzinach znikła. Widne były na niej smugi, jakby mioteł światła w jeden pęk związanych. 8 tegoż m. widziana była również, ale zdawała się być bliżej ziemi. Fenomen ten zrobił wielkie wrażenie i dał powod do rozmaitych domysłów między tłumiącemi się na ulicach mieszkańcami. Ciekawość zwabiła mię nazajutrz do karawanserajów, dla pomówienia ze znajomemi, gdzie znalazłem ich siedzących kupami w swych kramach i jak się spodziewałem rozmawiających o komecie. Potóm zachodziłem do innych miejsc i wszędzie znajomi powtórzyli mi różne przepowiednie, a effendi w szarjacie dodał że w ogólności komety nic dobrego nie wróżą. i t. d.

Warszawa.

Ogłoszono Postanowienie Najjaśniejszego Pana. Na zamieszczoną prośbę Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, rozpoznaną przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego. Art. I. Termin do przystąpienia z dobrami ziemskiem do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, lub pociągania ich przez wierzycieli do tego przystąpienia, zakreślony Ukazem z dnia 3 (15) Września 1841 do końca tegoż roku, przedłużyć do dnia 19 Września (1 Października) r. b. 1843 a skutkiem tego, oznaczony przez postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 19 (28) Września 1841 roku, i z dniem 8 (20) Grudnia 1842 roku upłyniony już termin dla Władz Towarzystwa Kredytowego do rozpoznania żądań, o udział pożyczek w listach zastawnych, do dnia 8 (20) Marca 1844 r. ostatecznie wskazać i zakreślić. Art. 2. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w dzienniku Praw ma być umieszczony, poleca się Komisjom Rządowym i Władzom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; w czém do kogo należy.

— Ogłoszono postanowienie Najjaśniejszego PANA: Art. 1. Poddani połączonego Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji, w sprawach swych, przed Sądy Królestwa Polskiego wytaczanych, będą wolni od składania kaucji, artykułem 15-m Kodexu Cywilnego Polskiego, oraz artykułem 166 Kodexu Postępowania Sądowego, od cudzoziemców, na wynagrodzenie kosztów prawnych i szkód, wymaganej. Art. 2. Urządzenie, powyższym artykułem objęte, będzie obowiązującém przez czas, dopóki podobne postępowanie zachowywane będzie w Sądach połączonego Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji, względem poddanych Królestwa Polskiego.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, na przedstawienie Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, pod dniem 11 (23) Marca 1843 r. uczynione, postanowiła i stanowi: Wolność trudnienia się po wsiach i miastach zarobkami propinacyjnemi, stosownie do Postanowień: z dnia 28 Kwietnia 1829 r. i 1 (13) Maja 1842 r. przedłuża się wykwalifikowanym starozakonnym na rok następny 1843 i 1844, to jest: od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1843 roku, do 18 (30) Czerwca 1844, pod wszelkiemi warunkami, obowiązkami i przepisami karnemi, przez też Postanowienia uchwalonemi.

— Ogłoszono projekt zmian nazwy Urzędów i Urzędników, którym dodawany bywa tytuł Jeneralnych, na nazwy inne właściwsze, podpisany przez N. PANA 14 z. m. «Dyrekcja Jeneralna Poczt, ma odtąd nazywać się Dyrekcja Poczt. Dyrekcja Ilna wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich, Dyrekcia wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich. Kassa Jlna Towarzystwa Ogniowego, Kassa Dyrekcii Ubezpieczeń. Budowniczy Jlny, Starszy Radca Rady Budowniczej. (Inni Budowniczowie, zasiadający w Radzie Budowniczej. zwać się mogą: Mlodszymi Radcami). Dziennikarz Jlny, Dziennikarz. Expedytor Jlny, Expedytor. Dyrektor Jlny Poczt, Dyrektor Poczt. Inspektorowie Jlni poczt, Inspektorowie poczt. Kasjer Jlny Dyrekcji Poczt, Główny Kasjer Dyrekcji Poczt. Kasjer Jlny Towarzystwa Ubezpieczeń, Główny Kasjer Towarzystwa Ubezpieczeń. Sekretarz Jlny Dyrekcji Poczt, Naczelnik Kancelarji Dyrekcji Poczt. Sekretarz Jlny Dyrekcji Towarzystwa Ubezpieczeń, Naczelnik Kancelarji Dyrekcji Ubezpieczeń. Inspektor Jlny Stad i Stacji Stadnych w Królestwie, Główny Inspektor Stada Rządowego koni w Janowie. Kontroler Jlny Administracji Towarzystwa Dobroczynności w Warsz., Kontroler Administracji Towarzystwa Dobroczynności. Sekretarz Jlny tejże Administracji, Starszy Sekretarz tejże Administracji. Kasjer Jlny tejże Administracji, Kasjer tejże Administracji. Se-

kretarze Jlni Rządów Gubernialnych, Naczelnicy Kancellarji Rządów Gubernialnych. Dziennikarze Jlni w tychże Rządach, Dziennikarze w tychże Rządach, Expedytorowie Jlni w tychże Rządach, Expedytorowie w tychże Rządach. *(D. n.)*

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 11 Kwietnia. Na posiedzeniu izby Niższej 7 b. m. lord John Russell czynił rozmaite zarzuty Ministrom i przypisywał nie dojście układów o traktaty handlowe z Portugalią, Hiszpaniją, Francyą i Brezylią, niepewności opłat celnych, które istnieją tymczasowie.

Pierwszy Minister sir Rob. Peel oświadczył że w niepewności w jakiej zostawał rząd co do summ jakie przyniesie podatek nowoustanowiony od dochodów, budżet nie mógł jeszcze być wygotowany, lecz będzie złożony, równie jak i projekta finansowe Gabinetu, niezwłocznie po świętach. Co do układów o traktaty handlowe, «przewiduję, rzekł Minister, wielkie trudnosci w ich zawarciu, i te są jeszcze powiększone przez częste zmiany Ministrów w obcych państwach, tudzież przez moje odpowiedzi nadto szczere na czynione mi w Parlamencie zapytania i zarzuty. Co się tyczy żądania szlach. lorda izby w każdym razie czy dójdą układy do skutku lub nie, cła były zniżone, jest w naturze rzeczy że pierwej należy się starać otrzymać podobne zniżenia w Państwach obcych.»

Następnie izba udzieliła 50,000 funt. st. na instrukcyą ludu w Anglii, 52,474 f. st. na tenże przedmiot w Irlandyi i 32,576 f. na Muzeum Brytańskie. Z tych, udział na Irlandyą mocno był attakowany przez P. Shaw, który dowodził że w szafunku tej summy katolicy są hojnie obdarzani z krzywdą wyznawców religii panującej. Sekretarz Stanu do spraw Irlandyi lord Elliot, wraz z kilku członkami z tego kraju i pierwszym Ministrem, zwycięzko odparli ten zarzut.

— Jenerał major sir Henry Pottinger, pełnomocny Minister w Chinach, mianowany został Wielkorządzcą i Wodzem naczelnym nowej kolonii angielskiej w Hong-Kong.

— 1 Kwietnia wypłynął z Londynu wprost do Hong-Kong, pierwszy okręt angielski *Cleopatra* od 600 tonn, z towarami rękodzielniczemi, pieniędzmi przeznaczonemi dla kupców w Hong-Kong i znaczną liczbą podróżnych.

— Pierwszy Minister czytał ostatnimi dniami w Parlamencie wyciąg z instrukcyi przesłanych sirowi H. Pottinger w Grudniu z. r. Zaleca się temu Rządzcy izby doradzał władzom Chińskim ustanowienie cła przywozowego od opium, lecz iżby razem zapobiegał wszelkiemi sposobami uczęstnictwu anglików w przemycaniu tego towaru. «Jakiekolwiek w tym przedmiocie zapadnie postanowienie Rządu Chińskiego, (słowa są instrukcyj) będziesz Pan czuwał ażeby poddani Królowej Jmci byli zawsze dalecy od należenia do tej kontrabandy niemogącej się niczém usprawiedliwić. Kupcy angielscy jej oddający się nie będą mogli otrzymać ani opieki ani pomocy, i masz pan im zapowiedzieć, że sami będą ponosili wszystkie skutki swego postępowania. Rząd J. K. Mości niema środków zatamowania tego frymarku kupców angielskich, ale może go utrudnić bacząc iżby Hong-Kong i wody tego portu nie były punktem wyjścia, to jest Pan, jako pełnomocnik Królowej Jmci masz możność przeszkodzenia, iżby Hong-Kong nie służył za punkt składowy dla opium do Chin przeznaczonego.

— Stan banku angielskiego od 31 Grudnia 1842 po 25 Marca b. roku jest następujący: Bank *winien* 32,096,000 funt. sterl. Bank *posiada:* w gotowiznie, wartościach i sztabach kruszcowych 34,884,000 funt. st.

— Izba prawodawcza dotkniętej trzęsieniem ziemi wyspy Antigoa, prosi u Parlamentu przez Ministra osad o pożyczkę 100,000 funt. na poratowanie mieszkańców.

— 28 Lutego stawał przed sądem kryminalnym w Liverpool niejaki George Robinson, oskarżony o naruszenie wyroku sądowego skazującego go na wieczne zesłanie do kolonij. Winny przyznaje się do tego przestępstwa, i zamiast obrony opowiada swoję historyą w sposob następujący.

W roku 1820 Robinson, mający w tenczas 18 lat, odwieziony był z wyroku sądowego do Sydney, w Nowej Hollandyi; od, chwili kiedy stąpił na tę ziemię, niemyslił o niczém jak o ucieczce. Uciekał często, ale nieszczęśliwie. Za pierwszym razem dostał się wpław do wychodzącego pod żagle brygu i skrył się na dnie statku; ale burza zmusiła okręt wejść do portu Sidney i zbieg, odebrawszy sto razów bicza, odesłany został do portu Macquerrie, miejsca kary zesłańców. To miejsce, gorsze od pierwszego, umocniło jeszcze postanowienie Robinsona. Jakoż wprędce uciekł w głąb kraju z kilku towarzyszami. Napadnieni przez tubylców, (naturels du pays), odarci z odzienia i żywności, raczej niż wrócić, zbiegi szli bez celu przez dni sześćdziesiąt, zupełnie nadzy i za jedyny pokarm mając liście drzewne. Tym sposobem przybyli do Port-Philip, na ostatnim krańcu południowym Nowej Hollandyi. Tam ujęci, wrzuceni byli na dno okrętu, który ich odwiozł do Sydney, gdzie odebrali sto razów bicza i znowu odwiezieni do Macquarrie. Robinson uciekł zeń na łódce, używszy zamiast żagla koszuli. Dziewięć dni pasował się z głodem, który nakoniec zmusił go zawinąć do portu Hobart-Town, ziemi Van Diemen. Znowu zwrócony do portu Macquarrie, posłany był na wyspę Big, gdzie są zatrzymani przestępcy najniebezpieczniejsi. Wyspa Big, jest to prawdziwe piekło; tam zatrzymani przestępcy, wszelkiemi sposobami usiłują odjąć sobie życie. Oto jest rys jednego z tych nieszczęśliwych, niejakiego Pearce, którego biografią opowiedział obwiniony. Był on uciekł z kilku innemi; gdy im żywności

zabrakło, ciągnęli na losy: kto z nich ma służyć za pastwę towarzyszom. Wszyscy tym sposobem zginęli, prócz Pearce'a i jeszcze jednego ze zbiegów. Przez 48 godzin, ci ludzie czuwali jeden nad drugim ażeby sobie wzajemnie wydrzeć życie. Nakoniec Pearce zabił swego towarzysza i zjadł go. Tubylcy wydali go władzy, uciekł jednak w towarzystwie niejakiego Cox, którego również zabił i zjadł. Nareszcie przez ułaskawienie skazany został na szubienicę. W takiem towarzystwie Robinson przepędził 7 lat swego życia. Dobre prowadzenie się oskarżonego zjednało mu wyrok przeniesienia do Hobart Town; mimo to złagodzenie skrył się na dnie okrętu stojącego w porcie i kapitan wydał go w ręce władzy. Posłano go do Cap, ztamtąd na wyspę Robin, gdzie pracował przez 7 miesięcy w kajdanach. Nakoniec był w drodze do portu Macquarrie, kiedy burza dała mu środki okazania wielkiej odwagi. W nagrodę pozwolono mu osiedlić się jako wolnemu osadnikowi w Hobart Town z warunkiem nie opuszczania wyspy. Pobyt ten wszakże był mu nieznośnym. Skryty w okręcie amerykańskim, uzbrojonm do połowu wielorybów zapłynął na nim do Nowej Zelandyi, gdzie żył czas jakiś z dzikiemi, potém dostał się do Boston, Quebec, nakoniec do Manchester. Tam żył spokojnie z pracy rąk kiedy został poznany i stawiony u sądu.

Mimo tę obronę, która samemi faktami tak silnie przemawiała za oskarżonym, sąd, stosując prawo niedopuszczające wyjątków, skazał go na zwrócenie do osad na całe życie.

Paryż 10 Kwietnia. Przedwczora izba deputowanych roztrząsała w biurach swoich projekta dróg żelaznych z Avignon do Marsylii i z Paryża do granic Belgii i do Kanału morskiego la Manche.

Dziś izba Parów zajmowała się prośbą o uwolnienie don Carlosa. Po objaśnieniach danych przez ministrów PP. Guizot i marsz. Soult, prośba porządkiem dziennym została uchylona.

— Hrabia de Pontois, nasz poseł w Stambule odjechał z Paryża do Włoch.

— Podpisana została w Londynie nowa ugoda pocztowa między Francyą i Anglią. Opłata od listów znacznie przez obie strony została zmniejszona.

— Gazeta *Constitutionnel* donosi że wielkorządzca Algeryi jenerał Bugeaud zapotrzebował od ministra wojny nadesłania mu posiłków od 30,000 żołnierza, dla zupełnie skutecznego wykonania swoich planów kampanii. Tłumaczą sobie to żądanie przez ogólne powstanie agaliku Beni Menacer; wszakże ta ostatnia nowina ani jest potwierdzona ani zaprzeczona przez gazety urzędowe.

— Podług *Journal de Francfort* układy handlowe Francyi z Brezylią bliskie są pomyślnego końca, Małżeństwo Xięcia de Joinville z Xiężniczką doną Francesca, młodszą siostrą Cesarza Brezylskiego odbędzie się w następnym Maju.

— Do Hâvre przybył bryg *Victor* z Pointe à Pitre. Pierwsze wiadomości o zniszczeniu tego miasta nie tylko niebyły przesadzone, ale nie dość malujące całą okropność wypadku. Trzecia część ludności straciła życie w chwili trzęsienia ziemi lub wymarła z odniesionych kalectw. Prawie wszystkie góry otaczające miasto poobalały się lub straciły swoje wierzchołki. Nabożeństwo kościelne odbywa się pód gołem niebem.

Hiszpanija. *Madryt 3 Kwietnia.* Otwarcie Kortezów odbyło się ze zwykłą wystawą. Królowa otoczona swoją rodziną, siedziała na przeciw Regenta, który miał mowę od tronu. Mowz ta niezawiera nic nowego prócz zapowiedzenia organicznej ustawy, która ma być izbom przełożona.

— Fregata kupiecka Stanów Zjednoczonych the *Empress*, kapitan Townsend, weszła do portu w Malaga z towarami ładowanemi w Gibraltar, a w Hiszpanii zakazanemi. Mimo oświadczenia kapitana że towary są przeznaczone do Ameryki, intendent skarbowy żądał iżby były złożone na komorze. Naprożno kapitan używał wstawienia się swego konsula i komendanta miasta. Z rozkazu intendenta towary siłą były z okrętu zabrane. Natenczas konsul zdjął swoję flagę i kazał ekwipażowi opuścić okręt, co też było dokonaue. Wypadek ten, grożący zerwaniem stosunków między dwoma krajami, zrobił wielkie wrażenie w Malaga, której handel ze Stanami jest bardzo ważny.

Wiedeń. 6 Kwietnia. Z powodu 50 letniego jubileuszu J. C. W. Arcyxięcia Karola, jako kawalera wielkiego krzyża orderu Maryi Terezyi, Cesarz Jmć raczył przywrócić pensye do tego orderu przywiązane.

New-York 16 Marca. Sprawa kapitana Mackenzie, o powieszenie lejtnanta Spencer, syna ministra Wojny Stanów Zjedn. zawikłała się bardziej jeszcze przez następny wypadek. Recorder, do którego się udał jeden z majtków okrętu *Somers*, rozkazał go wypuścić na wolność; tym sposobem sądownictwo cywilne wmieszało się do sprawy wytoczonej przed sąd wojenny.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 15 Kwietnia. Przedwczora Królowa Jmć uczuła się słabą; spodziewano się rozwiązania, wszakże J. K. Mość wczora wstała i używała zwykłej przechadzki. Doktor Locock w oczekiwaniu codziennêm połogu Królowej mieszka w pałacu Buckingham — P. Turner mianowany Sprawującym interesa i konsulem przy Rplitej Uraguay — Odebrano przez Egypt następną nowinę z Indyi: «Dywizya angielska od 2,700 ludzi, pod zasłoną trzech statków parowych, dowodzona przez sira Ch. Napier, gdy zajmowała brzegi rzeki Indus, attakowana była 17 Lutego pod Hyderabad przez korpus indyjski od 22,000 ludzi pod wodzą Emirów Sindu. Po zaciętej walce indyjczycy na głowę zostali pobici, stra-

cili 4000 ludzi i 15 dział; emirowie jedni zabici, inni wzięci lub sami się oddali w niewolą. Anglicy stracili w zabitych lub ranionych 205 ludzi; dywizya ich zajęła Hyderabad. «21 Stycznia wybuchnął rokosz w garnizonie Manilli; artyllerya uskromiła buntowników. Sześciu oficerów hiszpańskich zginęło. 23 tegoż m. wszystko było wróciło do porządku.»— Dost-Mohammed Chan, wezwany przez syna swego Akbar Chana jest w drodze do Kabulu — Poseł angielski w Paraguayu, w skutku nierozważnego postępowania swego, został proszony przez konsulów rządzących Rplitą do opuszczenia tego kraju — Bunt na wyspie Haiti coraz się szerzy; powstańcy zajęli już kilka miast i ciągną na stolicę Port au Prince. Wojska przeciw nim posłane ze stolicy i z Cayes przeszły na ich stronę. Późniejsze wiadomości są, że zajęli zachodnią część wyspy i dwakroć już pobili wojska Prezydenta Boyer, który mając tylko 4000 ludzi stracił w tych bitwach 300 ludzi i 2 jenerałów. Rokoszan jest do 12000.— Donoszą z Mexyku że władza Santany jest na schyłku. Kongress przezeń rozpuszczony sam się zebrał i postanowił zaniechać wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw Stanom Texas i Yucatan, które odpadły od związku.

Paryż 15 Kwietnia. Wyszło zdanie Sprawy kommisyi roztrząsającej zagadnienia tyczące się niewolnictwa w kolonijach. Komisya jest za powszechném wyswobodzeniem niewolników od 1 Stycznia 1853 za wynagrodzenie 150 miljonów franków — Król wyrokiem 9 b. m. mianował jenerał-porucznika Drouet d'Erlon Marszałkiem Francyi, jenerał-porucznika Bugeaud kawalerem W. Krzyża Legii, a jenerał majorów hr. d'Astorg, barona Feuchéres, Daullé, margr. de la Place, bar. de Berthois, Juchault de Lamoricière i Changarnier jenerał-porucznikami.

— Podług ostatnich spisów składki dla mieszkańców Gwadelupy wynoszą już 825, 150 fr. 49 cent.

Berlin 19 Kwietnia. Nowomianowany Poseł nadzw. i Minister pełnomocny Porty przy Dworze naszym Talat effendi miał 16 b. m. posłuchanie u Króla

Stany Zjednoczone. Podług gazet francuzkich Cesarz Maroku, na zadośćuczynienie za obelgę domierzoną naszemu konsulowi przez Rządzcę Tangeru złożył tego ostatntego z urzędu. Niezwłocznie na domie konsula wywieszona została bandera Stanów i powitana z bateryj miasta. — Jedna z gazet tutejszych pisze: «Kometa nader świetna była tu widziana aż do 8 godziny rano 8 Marca. Będzie to zapewna ta sama o której pisano z Vermont iż jest widzialna wednie. Blaskiem rownała się prawie Wenerze. Bardzo blisko przechodziła koło słońca, ogon długi miała na 3 stopnie; znajdowała się w tenczas w konstellacyi Smoka. Dotąd trzy tylko komety w dzień były widziane: jedna na 43 lat przed przyjściem Chrystusa-Pana, druga w 1402, a trzecia 18 Lutego 1744.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

LIST Z POLESIA.

V.

Insze rzeczy, których się chwytają,
Jako dym wiatry roznaszają.

J. Kochanowski.

Teścia moja, Pani Weneranda Kokosz, właśnie skończyła swoje pismo do Pana Wydawcy (patrz № 27 Tygod.) kiedy przyszliśmy z żoną powiedzieć jej dzień dobry. Pocałowawszy z uszanowaniem rękę staruszki, zapytałem nawiasem «do kogo też to mama piszesz tak długi list.»

— Przeczytaj P. Gerwazy — odpowiedziała z uśmiechem Pani Kokosz—ja nierobię z tego żadnej tajemnicy. I podała mi list i rozprawę.

— Na co się to przyda? Rzekłem po przeczytaniu, i byłbym może powiedział co więcej, ale w tym samym momencie żona moja targnęła mnie za fałdę surduta. Trzeba panu wiedzieć, że w naszym domu ten manewr ma pewne znaczenie. Żona (z mego pozwolenia) używa go w każdym razie, kiedy powiem jaką niedorzeczność. Dobrze, że ten zwyczaj przyjęła raz na zawsze, bo łatwo mi się domyślić o co chodzi. I tą razą spostrzegłszy moją niegrzeczność, dla złagodzenia jej dodałem natychmiast, zwracając się uprzejmie do P. Kokosz: «Któż zechce sądzić sprawę, w której tylko jedna strona podaje swoje argumenta? Wszakże X. Proboszcz, moja żona i ja, niebez dowodów przeczyliśmy mamie. Mama niewierzysz w *postęp ludzkości*, a my niewierzemy żeby można było go niewidzieć. Wypadałoby, żeby publiczność wiedziała jakim sposobem popieraliśmy nasze zdanie.

— A to napisz sobie także artykuł do Tygodnika. Czy ja ci zabraniam?

— Ba! kiedy to taka kwestja, o której trzeba-by albo napisać całe dzieło, albo się wcale jej nietykać. Pierwszemu stają na przeszkodzie moja niezdolność i lenistwo, a drugiemu słuszność i miłość własna. Proszę mi doradzić jak mam postąpić w tym razie?

— Zapytaj się żony. Wszak ona ci zawsze radzi—i słuchasz chwała Bogu!

— Jest też nad czém myslеć? odezwała się żartobliwie moja żona. Rozumie się napisz artykuł do Tygodnika, tylko pamiętaj duszko, grzecznie, jak najłagodniej. Słyszysz? Strzeż się sarkastyczności; nie zapominaj, że dysputujesz z moją rodzoną matką. No, idźże prędzej do gabinetu i pisz; bo o drugiej Pawełek odwiezie listy na pocztę.

— Zaczekaj moje serce, dajże mi wprzód wypić kawę i namyślić się co mam pisać. Ale cóż ja nieszczęśliwy napiszę?.... chyba prosto opowiem całą naszą wczorajszą dysputę, i niechaj ludzie sądzą jak im się podoba.

— Możesz oprócz tego zbijać to co znajdziesz w moim artykule — podchwyciła P. Kokosz; ja sama w końcu proszę, ażeby moje zdanie sprostowano jeśli na to zasługuje, i chętniej od zięcia przyjmę uwagi jak od obcych ludzi.

— A czy potrafisz ty Gerwazy? Spytała żona z wyraźną nieufnością.

— Teraz to już muszę pisać, odpowiedziałem, zadraśnięty tym pytaniem.

Takim to sposobem, łaskawy Panie Wydawco, pomimo mej woli wziąłem się za pioro. Ale bo czego te kobiety niedokażą? Miły Boże! nie dalej jak zawczora, ani mi do głowy przychodziło myślić o tém, czy ludzkość postępuje lub nie? Teraz gryzę pióro i piszę o tém. A wszystkiemu winna moja żona, co oto teraz stoi na szyldwachu za moim krzesłem, żebym grzecznie zbijał zdania jej mamy. Bo uważaj pan tylko: gdybym się był przed 15 laty z nią niespotkał w zacnym domu ś. p. marszałka Mozyrskiego, nieznałbym jej dotąd, i lubo jestem najszczęśliwszy ze skutków tej znajomości, jednak mówiąc tylko o niniéjszej kwestyi, toć jasno że nie znając jej pewno bym się był nie zakochał; niekochając niewiastę, niebyłbym się z nią ożenił, nieożeniwszy się niemiałbym przyczyny jej słuchać; niesłuchając żony, byłbym wolny od filozoficznych rozpraw mej teści, a nic nie słysząc, niemiałbym powodu do pisania o postępie ludzkości. Ten śliczny łańcuszek rozumowania może pana przekonać, że lubię o wszystkiem mówić bezstronnie, nawet o mojej rodzonej żonie. Ale co prawda, to prawda, na to Pan Bóg dał nam rozum, żebyśmy z każdej sprawy zdawali sobie rachunek. Od czasu Ewy, każdy dobry mąż, podług tej metody, choć raz w tydzień sobie rozpamiętywa, i to bynajmniej nieprzeszkadza mu kochać żonę. Ale miałem panu opisać naszą dysputę filozoficzną.

Teścia moja jak się Pan mogłeś przekonać z jej listu i artykułu, jest kobieta niepospolitych zdolności. W liście niepodobna niedostrzedz prawdziwego dowcipu, który przy tak lekkim i wprawném piórze, obrawszy sobie obszerniejsze ramki, mógł by ślicznemi utworami ozdobić nasze piśmiennictwo. Z artykułu każdy pozna kobietę myślącą, rozpatrującą przedmiot z różnych stron, umysł gibki, biegły w podtrzymywaniu swego zdania, i w paradoxach nawet zachowujący pewną konsekwentność. Myśli jej niemogę podzielić, ale w wyłuszczeniu rzeczy widzę niezaprzeczony talent. Owoż wczora po obiedzie ni z tąd ni z owąd, szanowna moja teścia, zaczęła dowodzić, że ludzkość nie czyni żadnego postępu, nie doskonali się, tylko jakoś się przekształca w nowe formy, zostając w istocie zawsze jednakową. Żona moja przez uszanowanie nic nie mówiła, ja też samo milczałem; a X. Proboszcz, który w tym dniu bawił u nas, tak żywo zajął się dziećmi które go otoczyły dokoła, że nic niesłyszał, albo udawał że niesłyszy. P. Kokosz widząc, że jej nikt nieodpowiada, rzekła zwracając się do mnie: «cóż P. Gerwazy, czy zgadzasz się na moje zdanie?» Żeby nie rozpoczynać dysputy, wyjąłem z szafki *Noworocznik literacki* i wyszukawszy na str. 179 artykuł *o postępie ludzkości* podałem go w milczeniu mojej teści. A-a-a! zawołała przeciągłym głosem P. Kokosz, więc P. Podkomorzyc zamiast swego zdania chce mi tę xiążeczkę *rzucić w oczy?* Znam ten artykuł oddawna. Autor niczego nie dowiodł.

— Bo też i nie zamierzył sobie dowodzić postępu ludzkości, odpowiedziałem. Rachował to zapewne rzeczą zbyteczną.

— I P. Gerwazy podziela to zdanie, i wszystkie inne?

— To podzielam, a zresztą niema na co się zgadzać. Artykuł pod względem filozoficznym słaby, myśli pospolite, przedstawione w formie jakiejś belletrycznej rozprawki, która tylko w noworoczniku może znaleźć miejsce. Dziwi mnie nawet, jakim sposobem autor pokazując dążność religijną, doszedł do tego, *że postępom ludzkości żadnych granic naznaczyć niemożna?* I w romantycznych nawet rymach niespotkałem dotąd tak wybujałego marzenia.

— Mniejsza oto. Ja utrzymuję, że niemasz żadnego postępu. Cóż P. Podkomorzyc na to powie? Proszę tylko o własne zdanie, a nie o cudze.

— A to osobliwsza ochota, tak uporczywie wyciągać kogoś na zdanie sprawy ze swoich myśli! Powiem mamie otwarcie, że kwestyja wydaje mi się zbyt ogólną, żeby ją w potocznej rozmowie można było roztrzygnąć. Rozłożmy ją na części a może prędzej trafimy do końca. W wyrażeniu *postęp ludzkości*, widzę postęp *wiedzy*, postęp *moralny* i postęp *bytu społecznego*. Rozpatrzmy je cząstkowo.

Co do *pierwszego*, zdaje mi się, że wiedza ludzkości w pewnym względzie może być porównaną do bogactwa. Pojęcie bogactwa jest abstrakcyjne i względne, z tém wszystkiem, mówiąc ogólnie, podług powszechnych wyobrażeń, bogactwo może być wyrażone materjalnie; ilością czystych pieniędzy, na których niemasz długu. Tak samo i wiedza reprezentuje się materjalnie: liczbą dzieł powszechnie uznanych za dobre. Proszę teraz porównać wiele tego kapitału mieli starożytni, wiele go było potém, a wiele jest teraz? Spodziewam się, że każdy zobaczy widoczny postęp.

— A, to kupiecki rachunek! w tém niemasz kropli filozofii!....

— Kochana mamo, alboż ja mam pretensją do filozofii? alboż to bez niej niczego niemożna dowieść?...

— No, no, dowodź. Zobaczemy.

— W wiedzy ludzkiej widzę trzy źródła: rozumowanie, doświadczenie i gust. W naukach, opartych na rozumowaniu lub doświadczeniu, każda prawda odkryta lub lepiej wyjaśniona staje się nowym szczeblem, po którym umysł ludzki podnosi się wyżej. Gdyby Pitagoras nieodkrył własności kwadratu z przeciwprostokątnej, Archimedes nieznalazłby stosunku okręgu do średnicy. Bez tych dwóch prawd niebyłoby Geometryi Euklidesa. Bez niej Newton nieodkrył by był rachunku różniczkowego. Bez tego zaś Laplace, de Lagrange i inni nieposunęli by matematykę do tych granic, w których się dziś znajduje. Gdyby jakim sposobem choć jeden z tych szczebli teraz zaginął, runęłaby cała postępna część matematyki, zmniejszyłaby się astronomija, mechanika i fizyka. Prawie to samo można powiedzieć o odkryciach uczynionych za pomocą doświadczeń w Fizyce, Chemii,

Medycynie i t d. To samo *ujemnie* o Filozofii, w której każda myśl uznana za fałszywą, każdy błędny systemat, chroni następnych filozofów od łamania sobie nad niémi głowy. Zresztą i w filozofii niejedna prawda jest szczeblem dodatnim, chociaż nietyle ma wpływu jak w naukach ścisłych. W Geografii odkrycia nowych ziem i lepsze rozpatrzenie znajomych, czyż to nie są szczeble? W historyi obfitość materyałów, związek narodów między sobą i liczba piszących czyliż niekażą się spodziewać, że nasi potomkowie lepiej nas będą znali jak my naszych przodków lub odległą starożytność? W sztuce wojennej, od czasu odkrycia prochu, postęp niepodpada żadnej watpliwości. Tej samej siły armja, potrafi dziś więcej zdziałać jak w starożytności lub średnich wiekach, a przytém mniej ludzi ginie od miecza, mniej cierpi kraj i niewola jeńców znośniejsza. Słowem we wszystkich naukach, opartych na rozumowaniu i doświadczeniu, niepodobna niewidzieć postępu.

— Niewierzę w ten postęp, ani w te szczeble. Jest to dowód *pozorny. To byłoby prawdą gdyby natura ludzka niebyła ograniczona swą niedolężnością, gdyby robiąc nowe zdobycia niebyła przymuszona utracić dawne. Jest to w naturze naszej dla utrzymania normalnego stanu życia przyswajać pokarmy nowe i pozbywać się dawnych. I życie ogólne ludzkości tymże się sposobem podtrzymuje, przyswajając nowe pokarmy, a odrzucając przetrawione.* (Tyg. № 27).

— A pfe, mamo! któż to używa takich porównań? — I nieładne i niestosowne. Czyliż umysł ludzki podlega tym samym prawom jak ciało? A pocóż Bóg nam dał *pamięć*, jeżeli się mamy pozbywać każdej bez wyjątku myśli. Bez wątpienia ludzkość porzuca wiele pomysłów, bo bez nich może się obejść, ale starannie zachowuje główne swoje zdobycia; tak samo jak człowiek niepamięta całego swego życia, ale wie to, co jest w niém najważniejszego, i właśnie to co go najwięcej charakteryzuje. Ludzkość ma jeszcze tę wyższość nad pojedyńczym człowiekiem, że pomysły które się stały jej własnością może zachować od zguby za pomocą tradycii, a szczególniej druku.

— A to doskonały dowód! *więc i wynalazek okularów wzrok nasz udoskonalił?*

— Niezawodnie udoskonalił; bo chociaż oczy nasze nieprzemieniły się, ale władza widzenia przez ten wynalazek stała się dzielniejszą. Co mi do tego czy patrzę gołem okiem, czy przez szkło, dość że widzę dalej przez teleskop; i nawet słabemi oczyma widzę to, czego najsilniejsze oko nie mogło by dojrzeć. Tak samo jak przez wynalazek szkieł optycznych, możemy oglądać przedmioty, leżące za granicą naturalnego wzroku, tak za pomocą druku zyskaliśmy środek objawiania naszych myśli tam, gdzie głos nie dochodzi, tam gdzie tradycja fałszuje się lub gaśnie.

— Ja zostaję przy swojem zdaniu. Cóż dalej?

— Zostaje mi jeszcze powiedzieć kilka słów o rzeczach gustu, czyli sztukach pięknych. Naturalnie, że w tym względzie niemasz systematycznego postępu i niepodobna go żądać. Znakomite genjusze w sztukach pięknych, odbierają twórczą siłę pomysłu od natury, przynoszą ją z sobą na świat, a zatém we względzie twórczości mało zależą od wieku. Wszakże jeżeli zważymy, że każde dzieło w sztukach pięknych jest, że tak rzekę, wyrobem samodzielnej siły twórczej, z cywilizacii wieku i chatakteru narodowego, to zgodzimy się, że przy jednakowej sile twórczej dzieła genjuszu dziś mogą był wyższe jak dawniej. Przytém, dla czegoż mamy w sztukach pięknych mieć na celu jedne tylko *genjalne* utwory? Kiedy się mówi *o ludzkości*, słuszniej stosować rozumowania do średniego terminu, t. j. do *talentów*, a tak rzecz biorąc, jest postęp. *Naprzód* dla tego, że talent może się kształcić przez pracę i zgłębianie arcydzieł przeszłości. *Powtóre*, że nigdy niebyło tak wysokich przedmiotów dla sztuk pięknych i nigdy cywilizacja niebyła tak wielostronną jak w chrześcijańskiej Europie. Wyłączywszy pierworzędne genjusze, żadna literatura starożytna niemoże się równać z piśmiennictwem oświeceńszych Europejskich narodów. Co do postępu *moralnego*, mama jako osoba religijna, zapewne niezaprzeczysz temu, iż od czasu przyjścia Chrystusa, ludzkość poznawszy źródło wszelkiej doskonałości, t. j. Boga, ciągle się doskonali.

— Tak, zgadzam się, że «chrystianizm jest prawdziwą epoką cywilizacii towarzyskiej; on skrępował nasze namiętności włożywszy prawa na umysł, on złagodził obyczaje ściśniając węzeł, który miłość osobista ciągle rozrywała, ale przyczyna tego udoskonalenia nie leży we własności naszej natury, doskonalącej się samém prawem postępu, ale wypływa od popędu nadanego nam siłą zewnętrzną. Chrystianizm został nam dany siłą i mądrością Boską jako dobrodziejstwo, jako prawo zewnętrzne.

— Ja myślę, że i rozum został nam dany siłą mądrości Boską jako dobrodziejstwo, wszystkie przymioty duszy niezkąd inąd wzięliśmy jak od Boga. Jeżeli więc udoskonalenie ludzkości przez rozum zgadzamy się uważać za postęp, dla czegoż-byśmy nie nazywali postępem nieporównanie ważniejsze udoskonalenie przez religiją objawioną?

— «Że objawienie chrystianizmu nie ulepszyło *natury człowieka*, tylko *własną siłą wspiera słabość* i podźwiga upadające przyrodzenie, dowodzi najbardziej to, że człowiek skoro oślepiony zarozumiałością lub popchnięty namiętnościami opuści tę *podporę* i chce iść o własnych siłach, wpada w występki, obłąkanie i poniżenie.

— Jakże mama chcesz już ulepszyć *naturę człowieka?* chyba go przekształcić, dać mu inną duszę, czy co takiego? Ja sądzę, że póki człowiek ma wolną wolą, można mu tylko dać środki doskonalenia się, i że najdzielniejszym z takowych jest chrystjanizm. Czegoż to dowodzi że kiedy człowiek odejdzie od Religii to upada? Rzecz bardzo naturalna. Wszak kto blekotem odejmie sobie rozum, ten pewnie będzie głupi, a jednak rozum jest niezbędnym środkiem dla postępu ludzkości. Tak samo i chrystianizm wyraźnie prowadzi do udoskonalenia społeczności, chociaż pozbycie

się tej niebieskiej pochodni naraża narody i individua na upadek moralny. Sam ten upadek jest wielkim dowodem konieczności chrystanizmu dla prawdziwego postępu rodu ludzkiego, jak we względzie umysłowym tak też moralnym.

— A te narody co nie słyszały o chrystianizmie, czy są wyjęte od dobrodziejstw postępu?

— E, mamo, już to widać ostatni zarzut. *Ultima ratio*. Naprzód, nic w świecie nie dzieje się od razu, więc jeśli niektóre ludy dotąd nie słyszały o chrystianizmie, to z czasem usłyszą. A potem proszę mi powiedzieć czy dla tego, że jeszcze wielu we Francii nie umieją czytać z drukowanej książki, naród ten nie jest dziś więcej oświecony jak przy Merowingach albo przy Walezych? Mniemam, iż dosyć tego, że dziś nieumiejących czytać jest mniej jak było dawniej. Tak samo i liczba narodów barbarzyńskich ciągle się zmniejsza i to umniejszanie się jest tak niezaprzeczonym dowodem postępu ludzkości. Czy w starożytności, albo kiedykolwiek późniéj było więcej oświeconych narodów jak w obecnym czasie? Czy nie chrystianizm upowszechnił i podwyższył cywilizacią?

W tém miejscu żona moja wmieszała się do rozmowy i pierwszy raz po 15 latach małżeńskiego pożycia przyjęła moją stronę. Mamo, rzekła, jużci ludzkość musi czynić postępy, bo doprawdy, że dziś mężczyźni, w ogólności lepiej nas kochają jak dawniej. Zgroza bierze na samo wspomnienie jak owi niby to cywilizowani Grecy i Rzymianie obchodzili się z żonami? Wszak to każdy z nich mógł zrobić z żoną, co mu się podobało. Gdyby mój Gerwazy był Rzymianinem nie chciałabym żyć na świecie. W średnich wiekach choć minstrele śpiewali dla dam, a zakochani rycerze kruszyli kopje, ale mężowie byli surowi i samowładni. Poźniej dzięki Bogu los kobiet stopniowo się ulepszał, a dziś jakkolwiek już możemy przecie wytrzymać władzę mężowską.

— I ty się nareszcie odezwałaś, rzekła P. Kokosz.

Zapomniała tylko dodać, podchwyciłem — że całe to ulepszenie bytu niewiast jest błogim skutkiem chrystianizmu.

— Ona wiele zapomniała powiedzieć, dodała P. Kokosz, Naprzykład ten argument używany przez wielu, że: miłość która w człowieku natury spoczywała na jednej rodzinie, później na jednej partii, z postępem przeniosła swoje uczucia na kraj cały, a dziś obejmuje całą ludzkość.

— Mama dajesz nam oręż przeciwko sobie samej, odpowiedziałem. Tak, istotnie, to wylanie się czucia na cały rodzaj ludzki, do którego nigdy niedoszły najoświeceńsze narody starożytności, jest widoczny postęp, który winniśmy religii objawionej. Boskie słowa Zbawiciela: «*Kochaj bliźniego jako siebie samego*, stały się początkiem najważniejszych ulepszeń w prawodawstwach, życiu społecznem i polityce narodów. Dla czego Mocarstwa pierwszego rzędu tak surowo dziś powściągają handel niewolnikami? Zkąd ich tyle obchodzą jacyś nieznajomi i dzicy ludzie, mieszkający na drugim końcu świata? Czy interes materjalny je do tego powoduje? Czy rozum czynić to każe? Nie. Jest to skutek miłości chrześcijańskiej.

— Co do mnie, rzekła P. Kokosz, zdaje mi się, że się niepomylę jeżeli porównam tę miłość, tuk szeroce się rozlewającą na całą ludzkość, do łyżki mleka wpuszczonego do wiadra wody. Substancij mlecznych nie przybędzie przez to, że te rozlane zostały po większej objętości. I tu zaczęła nas przekonywać; że póki jedna kobieta, jedna familja, były całem towarzystwem człowieka, źródłem wszystkich jego przyjemności, celem wszystkich zabiegów (jak *np.* u *ultra* dzikich, co nawet nie koczują plemionami, co nieznają żadnej społeczności), póty miłość jego była cóś warta. Lecz gdy się sformowały narody, *wszystko się rozprzęgło*, wszystko stało się *kunsztownóm*, i takiem być musi. Utrzymywała, że największym jest błędem żyjąc w stanie towarzyskim, dopominać się swoich praw naturalnych, bo człowiek towarzyski musi być w ciągłej walce z człowiekiem natury i t. d. i t. d. *(Dok. nast.)*

DONIESIENIE LITERACKIE.

Wyszedł tu z druku «ROCZNIK LITERACKI *składający się z pism wierszem i prozą celniejszych spółczesnych pisarzy naszych, ozdobiony drzeworytami rzniętemi w Paryżu, litografiami i muzyką. Wydał Romuald Podbereski.* Petersburg, w drukarni Karola Kraja. 1843.»

(Odkładając na poźniej zdanie sprawy z tej godnej uwagi xiążki, ograniczymy się teraz doniesieniem że umieszczone w tytule słowa «celniejszych pisarzy naszych» mają prawdziwe znaczenie, albowiem czytelnicy spotkają się tu z imionami X. Hołowińskiego, PP. Grabowskiego, Kraszewskiego, Pani Sztyrmer, prócz nowowystępujących.)

«Rocznik przedaje się po 3 ruble srebrne w składzie polskich xiążek w Petersburgu, w domu Czaplina, narożnym na Newską perspektywę i wielką Morską ulicę, w Kantorze pod numerem 10. Adres dla życzących sprowadzić sobie tę xiążkę na prowincyą jest następujący: *На Большой Морской, въ домѣ купца Чаплина, въ Конторѣ подъ № 10 для передачи Ромуальду Андреевичу Подберескому.* Za przesłanie pocztą nic się nie dodaje. Ktoby chciał wziąść więcej exemplarzy za gotówkę otrzyma procent w naturze to jest na 25, trzy exemplarze nadto, i tak dalej.

Exemplarze na lepszym welinie ze starannie kolorowanemi litografiami i okładkami, po pięć rubli srebrnych.»

Umieszczona w Roczniku powieść Pani Sztyrmer pod tyt. Frenofagiusz i Frenolesty, z której w końcu zeszłego roku był w Tygodniku wyjątek, wydrukowana jest oddzielnie i przedaje się pod tymże adresem po 5 rubli assygnacyjnych.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Апрѣля 15-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.